Pani Redaktor !!! Do dziś, mimo upływu ponaddwuletniego okresu, nie potrafię pojąć co spowodowało taką powolność działania byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Od czasu uchwalenia ustawy do jej zaskarżenia, w częściach, a potem w całości , upłynęło dziwnie dużo czasu. Można byłoby na tę nieśpieszność , charakterystyczną dla sprawności działania całego aparatu wymiaru sprawiedliwości w Polsce , spuścić przysłowiową kurtynę miłosierdzia, gdyby nie wzgląd na zbiorowy i zindywidualizowany zakres niewygód, najoględniej się wyrażając, prokurowanych przez b. I Prezesa SN samorządom i współplemieńcom. Już 28 czerwca czuć było posmak nietrafności niektórych spostrzeżeń i zastrzeżeń Wysokiego Sędziego. Czekam na 11 lipca. Proszę się nie dziwić metodom stosowanym przez działkowców – pisanie listów i petycji, apeli i protestów do notabli życia publicznego i politycznego to żaden wynalazek, bardziej w obecnych czasach rozpowszechniony niż w poprzednim tysiącleciu. Piszący , w tej liczbie i ja-wypominali w swoich wystąpieniach łatwość składania deklaracji i obietnic przez polityków w czasie przedwyborczym, posługiwanie się werbalnie okazywanymi zrozumieniem i sympatią – obecna Prezydent Warszawy dawno zapomniała o swoim przymilaniu się , dziś bez zażenowania, pilnując interesów ratusza do ponad 170 procesów jako strona wyrusza. Wiele spośród podnoszonych Przez Panią Redaktor rzekomych” występków” Polskiego Związku Działkowców, było wielokrotnie wyjaśnianych. Powtarzanie od kilkunastu lat jakim to diabłem wcielonym i rabuśnikiem jest ten PZD, ten Kondracki, by tylko na nich poprzestać, jest tanią pożywką dla atmosfery sensacji i podejrzeń właściwą dla spotkań u cioci na imieninach, można się też tłumaczyć do utraty sił. W moim odczuciu przesadza Pani cokolwieczek z tym, wręcz grzybniopodobnym rozrostem “stowarzyszeń” – pisze Pani, że co rusz powstają nowe – a tu na przestrzeni ok. 12 lat może kilkanaście, może więcej lub mniej tych tworów powstało. Nie na swoim jednak gruncie, nie od podstaw , ale jak dzicy lokatorzy, jak kukułcze pisklęta usiłują wypchnąć prawowitych użytkowników z ich terenów i działek. Peany na cześć i rzecz takich “ odnowicieli “ ogrodnictwa działkowego jak panowie M. z Olsztyna, J. ze Swarzędza, C. z Ostrołęki czy kilku innych nie są uprawnione. Historie każdego z osobna ww., b. działaczy PZD , bezprawie ich działań , wzbudzające poklask i podziw ze strony niektórych polityków i dziennikarzy dla ich heroizmu , przypomina mi jako żywo polityków jeszcze niedawno chętnie poręczających za kiboli, różnych “Staruchów” i “Litarów”, wynoszących ich pod niebiosa za nieposłuszeństwo i “stawianie się” władzy. Znam i czytam “Politykę” od lat 60.- cenię ją sobie za wyważone i niejednostronne, czasem niekonwencjonalne sądy i oceny. Pragnę to Pani oświadczyć, że tekst Pani autorstwa nie wpisuje się w tę linię i melodykę czasopisma. Stało się ostatnio modne, by nie powiedzieć zgodne z jakąś linią działania pisanie tylko o “negatywnych”, co w żadnym razie nie oznacza prawdziwych, stronach działania PZD. Jako potwierdzający głoszone poglądy przyzywa się niechlujny w treści i wnioskach raport NIK dotyczący realizacji przez samorządy obowiązków wynikających z ustawy o rod – nikt z autorów odwołujących się do treści raportu nie wspomina, że wiceprezes NIK przeprosił publicznie Prezesa PZD za krzywdzące i nieuprawnione konkluzje i wnioski. Łatwiej przywołać opinię rzecznika NIK-u o pilnej wręcz potrzebie uchwalenia nowej ustawy. Pragnę wreszcie zapytać, czy żadnego z tych złotoustych hipokrytów, którzy godzinami klepią o “tanim państwie”, a jednocześnie lekką ręką i bezwolnym skinieniem spracowanych głów akceptują pogrążanie finansów publicznych, nie powinno zdumiewać to , że w końcu ten nielubiany aktyw-działacze, społecznicy , za dobre słowo, za śmieszne pieniądze zarządzają społecznym dobrem, jakim są ogrody działkowe, ułatwiają życie i funkcjonowanie innym. W ogrodach nie ma charakterystycznego dla “taniego państwa” przerostu struktur, etatów, szastania pieniędzmi. Uważam , że gdyby to samorządy , ewentualnie państwo miało to wykonywać, płacąc swoim, przez siebie wynalezionym zarządcom i znajomym królika, rychło stalibyśmy się przysłowiowymi dziadami. To też warto widzieć, bez popadania w ekstatyczny zachwyt nad “frontami i liniami podziału w ogrodach” powodowany przez śmieszne w swoich zamysłach, a przede wszystkim niekonstytucyjne projekty autorstwa posłów PiS z 2009 roku. Pozwolę sobie jeszcze raz wrócić do już poruszanej kwestii. Denerwuje nas i żądamy w słuszny sposób kar dla piratów drogowych “walących” 180 km w terenie zabudowanym. Podobne przykłady możnaby mnożyć. Jakoś nam jednak rura mięknie – wracam na podwórko ogrodniczo-działkowe – i mamy inną skalę wartości, łagodność wielką dla gości rodzaju J. ze Szczecina, M. z Olsztyna, innego J. ze Swarzędza i tabunu innych rozbrykanych mustangów – budujących sprytnie i “z obejściem” wielkie wille i domy, im wolno, bo przecież są ze “słusznych” tj. antypezetdowskich stowarzyszeń, to” prawdziwi bojownicy o świeże powietrze i demokrację” według innego wzoru, niż przepisy i normy wymyślone przez PZD. Żurnaliści, ale nie tylko, powtarzają jak jakąś mantrę, wyrzekają na jakoby nieczytelne finanse Związku , nie wychylając się za powtarzane obiegowo plotki,truizmy i zmyślenia , jak np. o przymusie kupowania “ działkowca”, przymusie przynależności do PZD. Czy nikogo jednak nie interesuje to , że ci wolontariusze i emisariusze nie są motylami żyjącymi ambrozją czy innym nektarem, że posługują się jakimiś pieniędzmi, że nie samym powietrzem żyją, że za coś jeżdżą na swoje sabaty ??? Pytania o to są równie uprawnione jak pytanie o finanse PZD i Krajowej Rady, tyle że nie wypada ich zadawać ludziom utrudzonym walką z PZD, kombatantom wręcz !!!. Piszący te słowa do Pani Redaktor jest użytkownikiem działki od 1979 roku, tej samej ale nie takiej samej. Jest inna niż czyściutki piaseczek, na którym ani trawa, ani perz nie chciały rosnąć. Jestem od lat wolontariuszem, darmowym społecznym działaczem bo to zwyczajnie lubię. Śmiem się nawet mienić aktywistą mego Ogrodu i Związku. Sprawia mi to wielką, bezwstydną wręcz radość i satysfakcję.

Z poważaniem Grzegorz Oracz, działkowiec z ROD “Czeczotka” w Ostrołęce.